Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 16.500	Marek 14.000	Marek 18.500	Marek 27.000	Marek 14.500	600 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 118. Sobota, dnia 23. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

Min. Grabski o walce ze spekulantami walutowymi.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisyi skarbowej min. Grabski składał wyjaśnienia w sprawie **zarządzeń w walce ze spekulacyą walutową.** Minister nie zamierzał odrazu wystąpić do tej walki, ale został zmuszony wskutek orgii walutowej, a po szczegółowem zbadaniu przyczyn zwyżki walut obcych doszedł do wniosku, że obok **spadku marki niemieckiej** odegrało ogromną rolę **wielkie zapotrzebowanie w kraju walut obcych, przedewszystkiem w centrach przemysłowych,** które w licznych wypadkach nie posiadało cech zapotrzebowania naturalnego.

42 aresztowań.

Wskutek stanowiska czarnej giełdy i spekulantów minister wydał znane zarządzenia. **Poddano obserwacyi 370 osób, jako podejrzanych o handel walutami, a po przeprowadzonej rewizyi u kilkudziesięciu aresztowana 42 osoby, 8 z nich zwolniono.** Wszystkie osoby, u których rewizye przeprowadzono, pomimo nocnej pory, **były jakby już przygotowane na rewizyę. Ilość walut skonfiskowanych jest stosunkowo mała. Okazało się bowiem, że spekulanci operują całemi rodzinami. Znaleziono przy rewizyach dowody świeżego spalenia dokumentów.**

Poza tym środkiem minister zamierza przedsięwziąć szereg innych, których ujawnienie uważa obecnie za przedwczesne. Zarządzenia wydały **dodatnie rezultaty. Wczoraj płacono w Gdańsku za dolar 102 tys. mk. pol., we czwartek za 100 marek niem. płacono w Gdańsku 82 marki polskie.** Ujęcie działania banków w rany kontroli urzędowej da skarbowi do dyspozycyi około **2 miliony dolarów,** których połowa będzie odkupiona osobno, druga pozostawiona w bankach do dyspozycyi ministerstwa. Minister przewiduje **wydawanie dewiz tylko na spłacanie zobowiązań,** w mniejszym zaś stopniu na zakup surowców. **Dewizy żądane na towary luksusowe nie będą wydawane.** Minister podjął przygotowania, celem przejmowania przez rząd walut obcych, uzyskanych z eksportu.

Napływ walut do P. K. K. P.

Dalszym rezultatem zarządzeń był silny **napływ walut obcych do wszystkich oddziałów P. K. K. P. w kraju, które przyniosły około 300.000 dolarów** w ciągu jednego dnia, z tego z **samego Wilna 68.000.** Od siebie dodajemy, że należy w tem ułatwić zrozumienie przez społeczeństwo poparcia rządu w celu walki ze spekulacyą.

Pod koniec posiedzenia przyrzekł minister w przyszłym tygodniu przybyć znowu na posiedzenie komisyi skarbowej, ażeby poinformować o dalszych zarządzeniach. Na żądanie ministra odbył się konwent seniorów, na którem minister prosił, **ażeby odroczyć dyskusyę nad jego expose do wtorku.** W trakcie tego expose minister złoży dodatkowe oświadczenie. Konwent przychylił się do prośby ministra.

Obroty dewizowe pod kontrolą.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś w południe odbyła się w min. skarbu konferencya z przedstawicielami banków dewizowych. Na posiedzeniu udzielono dyrektorom wiadomości co do zarządzeń, które mają być wydane w związku z odebraniem im praw dewizowych. **Prawo dyspozycyi walutami odebrano wszystkim bankom. Do piątku banki są zobowiązane przedstawić ministerstwu skarbu wykazy swoich remanentów walutowych i dewizowych, które w połowie wpłaca do P. K. K. P. w formie albo pożyczki, albo sprzedaży.** Druga połowa zostanie do dyspozycyi komisyi dewizowej; banki spełniać będą funkcyę komisyonerów, z tem, że waluty do nich wpływające będą oddawać komisyi dewizowej; jeżeli komisya nie zadysponuje ich wypłat, to bank zobowiązuje się je sprzedać dnia następnego do P. K. K. P. Co do sprzedaży marki polskiej na Gdańsk, to będzie ona kontrolowana przez komisyę dewizową.

Jak fałszowano faktury.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak wiadomo, pozwolenie na kupno walut było otrzymywane na podstawie faktur. Ministerstwo stwierdza, że **faktury te były przeważnie fabrykowane.** Została zatem **zaprowadzona ścisła kontrola faktur, która uniemożliwi ich fałszowanie.**

Spekulanci walutowi — sami żydzi.

Warszawa. (Telef. wł.) Pośród 42 aresztowanych dostateczny materyał obciąża nazwiska dziewięciu. Lista tych spekulantów obejmuje następujące nazwiska: Radonowicz, Tochterman, Werthein, Szapira, Epel-Dunajewski, O. Weingrab, Icek Radecki, H. Selig, Finkelstein. Jest rzeczą charakterystyczną, że pierwsze kroki represyjne **zastały już spekulantów przygotowanych.** System ich „prac" polegał, aby nigdy dowodów ich winy nie można było znaleźć.

Stanowisko min. Grabskiego wzmocnione.

Warszawa. (Telef. wł.) **Przesilenie na stanowisku ministra skarbu stało się na razie nieaktualne.** Minister wskutek zarządzeń, które wy-

(Dalszy ciąg patrz strona 2-ga)

Istota walki

anonimowego mocarstwa przeciw samodzielności gospodarczej Polski.

„Z faktem spadku marki sfery gospodarcze i finansowe liczyły się jako z nieubłaganą konsekwencyą. Zbyt jesteśmy uzależnieni od marki niemieckiej, która spadła niesłychanie, zbyt wiele emitowaliśmy nowych znaków obiegowych, abyśmy mogli utrzymać markę na tym samym poziomie. Jednakże raptowny i tak znaczny spadek nie jest niczem umotywowany i mamy tutaj do czynienia z innymi czynnikami, aniżeli koniecznościami i nieubłagalnemi prawami życia gospodarczego. Gdybyż spadek był ewolucyjny i równomierny! Ale nie: tu miała wielkie żniwo spekulacya zawrotna i tu w grę weszły czynniki ogólnego znaczenia, akcya międzynarodowej siły anonimowej na zniszczenie państwa."

Wiadomo, iż rząd obecny, o jaskrawem obliczu narodowem, nie mógł cieszyć się sympatyą czynników masońsko-radykalnych, w których ręku znajduje się finansyera żydowska. Zwłaszcza, że czuły, iż Polska, pozostająca dotąd w orbicie ich wpływów, **miała** odwagę z nich się emancypować.

Na czemże polega usamodzielnienie się Polski?

Przedewszystkiem na fakcie wyłonienia rządu, opartego o żywioły rdzennie polskie, czujące narodowo, domagające się prawa decydowania o swojem własnem państwie; powtóre na woli gorącej tych stronnictw oparcia polityki polskiej o sam naród i na woli uniezależnienia się od innych, a więc na pożądaniu Polski potężnej.

Rząd obecny i większość parlamentarna świadome są konieczności usamodzielnienia gospodarczego kraju. W tym kierunku poszły usiłowania rządu, aby podjąć plan uzdrowienia finansów państwowych. Można to uczynić wyłącznie dzięki rozłożeniu ciężarów na całe społeczeństwo. Służyły do tego podatki i dlatego przeprowadzono szereg ustaw podatkowych pierwszorzędnego znaczenia, jak: o podatku osobisto-dochodowym, przemysłowym, gruntowym. Konstrukcya tych podatków została tak urządzoną, iż rząd niezależnie od spadku marki mógłby otrzymać odpowiednie preliminowane dochody.

Na wszystko atoli **trzeba pewnego czasu;** skoro zatem spostrzeżono, iż w Polsce ujawniły się tendencye do zupełnego usamodzielnienia się od wrogich nam żywiołów, **podjęto przeciwko państwu szturm generalny, aby obalić rząd obecny,** a wraz z nim dążenia do całkowitej samodzielności.

Obecna przeto kampania walutowa posiada szerokie podłoże, sięgające daleko poza Warszawę i nawet poza Polskę. Żywioły poli-

tyczne zaczynają sobie znaczenie obecnego szturmu uświadamiać znakomicie, świadomość taka poczyna też pogłębiać się w społeczeństwie. A w walce zwyczajnie wygrywa ten, kto ma silniejsze nerwy.

Rząd, spostrzegłszy, iż spadek waluty przeszedł uzasadnione możliwości, sam przeszedł do ataku w celu obrony Państwa. I odrazu osiągnął pewne rezultaty. Lecz to dopiero początek walki.

Społeczeństwo zatem musi się uzbroić w odporność nerwową i poprzeć usiłowania rządu najwydatniej, aby odnieść całkowite zwycięstwo, które się musi skończyć pełnem uniezależnieniem Polski nie tylko politycznem ale i gospodarczem, a więc także uzdrowieniem naszej waluty.

Karty zostały rozdane, partya rozpoczęta.

Warszawa, 20 czerwca. **H. Wierz.**

Czem się zajmują lekarze żydowscy?

Jak donosi lwowska „Gazeta Codzienna“ z 21 b. m., wyszły na jaw potworne nadużycia **lekarzy żydowskich, jako członków komisyi asenterunkowych w Rawie Ruskiej** („kapitan rezerwowy“ Dr Löwenheck) i w Sokalu („kapitan rez.“ Dr Kellner). Za ich sprawą zdrowi i tędzy żydzi z powodu nieistniejącej wady serca lub rzekomo „płaskich nóg“ dostawali oznaczenie C (służba w kancelaryi), albo nawet D (zupełne zwolnienie), zaś literę A (służba na froncie) zapełniano chrześcijańskimi inwalidami.

Przesłuchani w dochodzeniach żydzi zeznali, że **za uwolnienie płacili od głowy milion marek** lekarzowi, a 200.000 mk. pośrednikowi.

Chrześcijańscy członkowie komisyi przeglądowych byli bezsilni wobec orzeczeń lekarzy żydowskich.

Dodać należy, że pisarzami przy tych komisyach byli prawie wyłącznie żydzi.

Gdy się dochodzenie rozpoczęło, Dr Kellner usiłował w ostatniej chwili poprawiać swoje „orzeczenia“ w książkach wojskowych i zmieniać kwalifikacyę „D“ i „C“ na „A“.

Dwóch pośredników (oczywiście żydów) Krauza w Krystynopolu i Majora Dawida Kriega w Sokalu aresztowano.

A teraz drugi fakt. W sądzie wojskowym D. O. K. nr. IV. w Łodzi, dnia 19 b. m. porucznik-lekarz Herman Wurzelmann, żyd, został skazany **na trzy lata więzienia** z zaliczeniem 6-miesięcznego aresztu śledczego, dalej na utratę dyplomu lekarskiego, wydalenie z wojska i pozbawienie praw stanu za kradzież lekarstw i środków opatrunkowych, ba! nawet mleka przeznaczonego dla chorych żołnierzy itd.

Nota polska przeciw napaści pruskiej.

Warszawa. (PAT). W związku **z niebywałą napaścią premiera pruskiej rady ministrów, Brauna, na Polskę** w przemówieniu, wygłoszonem w dniu 9 b. m., charge d' affaires polski w Berlinie, Jackowski, wystosował **notę protestacyjną** z polecenia rządu polskiego na ręce ministra spraw zagr., Rosenberga, o treści następującej: **Prezes Braun zaatakował Polskę w sposób jak najgwałtowniejszy**, wywodząc, że Polska, która uzyskała swą niepodległość dzięki krwi przelanej za nią przez innych, dała dowody **braku tolerancyi względem innych narodów.** Historya wykazuje, że **Polska w ciągu wieków wyróżniała się jak największą tolerancyą**, którą zaskarbiła sobie szczere przywiązanie wszystkich swych obywateli. Rząd polski pozostaje wierny tym zasadom. Z polecenia mego rządu, mam zaszczyt zaprotestować **w sposób najbardziej stanowczy przeciw enuncyacyi błędnej**, która jest dowodem usposobienia wrogiego i stanowi oznakę wyraźnej agresywności.

Na granicy syryjskiej.

Londyn. (AW). Jak informuje Havas, na granicy syryjskiej zauważono poważniejsze **koncentracye wojsk tureckich.** Wobec tego francuski komisarz Curely, wystosował z polecenia gen. Weygenda energiczny protest, w którym **domaga się zastanowienia ruchu wojsk i cofnięcia formacyi.**

dał w celu powściągnięcia spekulacyi walutowej, **osiągnął znaczne rezultaty i spowodował znaczną zniżkę dolara.** Wyjaśnienie ministra w komisyi skarbowo budżetowej zostało na ogół przychylnie przyjęte i **wzmocniło jego stanowisko.** Życzenie min. Grabskiego, ażeby zapowiedzianą na czwartek dyskusyę nad położeniem finansowem odroczyć do wtorku przyszłego tygodnia, zostało uwzględnione przez stronnictwa, co również **oznacza wzmocnienie pozycyi ministra skarbu.** W ciągu najbliższych dni o przesileniu w ministerstwie skarbu nie może być mowy, a dalsze losy ministra są uzależnione od powodzenia przedsięwziętej akcyi sanacyjnej.

O nasze prawa w Gdańsku.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisyi spraw zagr. przyjęto obszerną rezolucyę pos. Strońskiego, która wyłuszcza szereg utrudnień w zakresie stosunków handlowych i przemysłowych, jakie są przez władze gdańskie stosowane względem obywateli polskich. Rezolucya wzywa rząd, aby **przeprowadził uchylenie nieprawnego postępowania władz gdańskich i zapewnił obywatelom polskim należne im według art. 104 traktatu wersalskiego prawa.**

MIN. SEYDA O GDAŃSKU.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi dla spraw zagr. wygłosił min. Seyda expose o naszej polityce wobec Gdańska. „Nie myślimy — mówił minister — pozbawiać Gdańska charakteru wolnego miasta, stojąc jednak na stanowisku traktatu wersalskiego, musimy domagać się **oddania nam portu gdańskiego do bezpośredniego użytku**, jak to nam przyznaje traktat, jak również pełni praw gospodarczych i komunikacyjnych, a wreszcie **zaprzestania szykanowania Polaków na terenie wolnego miasta.** Kroki nasze do Senatu gdańskiego dotychczas skutku nie odniosły. Wobec czego Rząd zwróci się do Ligi narodów ze stwierdzeniem:

1) że wszelką ingerencyę z tytułu artykułu 103 traktatu wersalskiego w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej **musi Rząd polski uznać jako niezgodną z tym traktatem;**

2) że prawa Rzeczypospolitej Polskiej na terytoryum w. m. Gdańska, ustanowione przez traktat wersalski, a rozprowadzone w konwencyi z dnia 9 listopada 1920 r., **nie zostały dotychczas bynajmniej zrealizowane;**

3) że nie posiadając egzekutywy na terytoryum w. m. Gdańska i nie zamierzając ponawiać prób dochodzenia swych praw na drodze, **która** dotychczas zawiodła, **oczekuje wykonania wskazań, zawartych w art. 100—108 traktatu wersalskiego w całej ich rozciągłości przez zasadniczą rewizyę** istniejącego stanu rzeczy i zrealizowania gwarancyi stworzonych na rzecz Polski przez traktat wersalski.

P. minister zaznaczył dalej, że niezależnie od tego, Rząd na terenie Państwa polskiego zaczął stosować szereg zarządzeń, które mają na celu **obronę przeciw stratom materyalnym**, spowodowanym dla Państwa przez politykę senatu gdańskiego.

Po dyskusyi nad tem expose uchwalono rezolucyę pos. Strońskiego.

Wyjazd do Gdańska jest wolny.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisya spraw zagranicznych, po expose min. Seydy, przeprowadziła dyskusyę, w której zabierali głos pos.: Chomiński, Rudnicki i Stroński. Odpowiadając minister spraw zagr., oświadczył, że **nieprawdą jest, jakoby zamierzał wprowadzić ograniczenia w sprawie wyjazdu obywateli polskich do Gdańska, prawdą jednak jest, że rząd, w interesie skarbu, musi zabezpieczyć obywateli od ruiny w domu gry w Sopotach**

Przymusowy zarząd w opornych kopalniach.

Berlin. (AW). W zagłębiu Ruhry ukazało się nowe rozporządzenie gen. Degoutte, zawierające szereg postanowień co do **przymusowego przeprowadzania świadczeń ze strony kopalni i hut.** Kopalnie takie, które nie dostarczą przedmiotów podlegających konfiskacie, przejęte zostaną przez **władze okupacyjne i oddane do eksploatacyi osobom prywatnym w formie koncesyi.** Za opór przeciwko dostarczaniu dostaw zarządzonych przez władze okupacyjne, wymierzona zostaje kara do **15 lat więzienia i 150 milionów grzywny, a w niektórych wypadkach i kara śmierci.**

Stanowisko Belgii.

Bruksela. (AW). Pomimo dymisyi gabinetu Theunisa, postanowili obaj ministrowie, t. j. Jaspar i **Theunis** odpowiedzieć na kwestyonaryusz angielski. Zdaniem wspomnianych ministrów pod zaniechaniem biernego oporu rozumie Belgia cofnięcie wszystkich zarządzeń, któremi rząd niemiecki zabronił pracować ludności zagłębia pod kontrolą francuską. Jeżeli bierny opór zostanie rzeczywiście zaniechany, to okupacya ma przybrać formę z dn. 11 stycznia b. r. Wówczas robotnicy kontrolowani byliby **tylko przez komisyę inżynierów**, dla której ochrony znajdowałaby się na okupowanem terytoryum tylko znikoma ilość wojska. **To stanowisko** Belgii pokrywa się z opinią rządu francuskiego.

GDYBY NIEMCY USTĄPILI.

Paryż. (AW). W związku z oznakami, które zaznaczają się ze strony Niemiec, a wskazującymi na **możliwość zaniechania biernego oporu,** dowiaduje się „Echo de Paris“, że rząd francuski gotów jest ograniczyć swój program. Według wspomnianego dziennika, **Francya zadowoliłaby się tylko cofnięciem wydanych od 11 stycznia rozporządzeń w sprawie oporu urzędników**, jak również wstrzymaniem materyalnych zasiłków dla zagłębia. Zmiany jednakże obecnego regime'u okupacyjnego należy oczekiwać dopiero w miarę spłat reparacyjnych.

Narady dyplomatów w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Pos. Zamoyski wziął udział w szeregu konferencyi z min. Seydą. W piątek odbędzie się konferencya związana z przyjazdem króla rumuńskiego do Warszawy. Zamoyski wraca w niedzielę do Paryża, gdzie oczekiwany jest jego powrót w związku z zapowiedzianem przybyciem min. Benesza.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy przybył komisarz polski w Gdańsku, p. Pluciński, który wieczorem wyjedzie do Gdańska, skąd w piątek wyjedzie do Genewy na posiedzenie Ligi narodów jako drugi delegat Polski.

Dług państwa w P. K. K. P. 3.150 miliardów

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisya budżetowa przyjęła projekt ustawy o dalszej emisyi banknotów w P. K. K. P. **do sumy 2500 miliardów i kredytu skarbu państwa w P. K. K. P. do sumy 3150 miliardów.** Pos. Poniatowski wyraził życzenie, by projekt ten rozpatrzyć dopiero po otrzymaniu informacyi od ministra skarbu. Wniosek ten większością głosów odrzucono.

Szef biura prasowego P. R. M.

Warszawa. (Tel. wł.) Szefem biura prasowego w prezydyum Rady ministrów ma być mianowany Dr Maryan Kazimierz Morawski, b. dyr. Agencyi wschodniej.

Warszawa. (PAT) Przybyło tutaj ze Saratowa 12 wagonów z ładunkiem 1900 sztuk dzwonów, reewakuowanych z Rosyi na mocy § 11 traktatu ryskiego

Z dnia politycznego.

P. Haecker i sekta Hodura.

W ostatnim „Naprzodzie“ czytamy, że „Ks. Faron wypowiedział biskupowi Walędze posłuszeństwo i z całą niemal parafią Wiśnicza zgłosił przystąpienie do Kościoła Narodowego; ...biedny, skromny wikary nie dał się złamać przemożnej potędze biskupa, za którym stoi władza papieska, a nawet wojsko i policya... Tak zamyka się historya rozwoju jednego ogniwa organizacyi, rosnącego z dnia na dzień Kościoła Narodowego“.

Jeśli się zważy, że nacz. redaktor „Naprzodu“, p. Haecker przyjęty został na łono Kościoła katolickiego po złożeniu — jak przypuszczać trzeba — jakichś gwarancyi postępowania w myśl katolickich zasad i ten sam człowiek w dwa miesiące później zamieszcza w piśmie, którem kieruje, korespondencyę przeciw katolicyzmowi, atakującą Kościół, Biskupa i Papiestwo, i popierającą sektę antykatolicką, — to należy sądzić, że chrzest został wyłudzony, że p. H. do Kościoła wdarł się podstępem. Ostateczny wniosek łatwo wyciągnąć!

Pax vobiscum!

Wobec zbrodniczej demagogii piłsudczyków, igrających obecnie na wiecach z widmem rewolucyi, budzi się w społeczeństwie polskiem zrozumiałe oburzenie. List poniżej zamieszczony, jest wyrazem tego oburzenia:

Wieści, jakie nadchodzą z różnych stron Polski o próbach wywołania wichrzeń, wskazują zarazem, że pewien niepokój ogarnia społeczeństwo.

I tak doniesiono ze Lwowa, że jakiś komitet legionistów zwołał na podwórzu ratuszowem wiec, a z przemówienia p. Klarsfelda-Szczerskiego na tym wiecu wynikałoby, iż istnieją jakieś tajne organizacye, tworzące "bojówki", „kadrówki“ etc., celem przywrócenia do władzy p. Piłsudskiego. P. Klarsfeld oświadczył, że ci legioniści, którzy poszli siać spiski w armiach zaborczych, „żyją i czekają na hasło“ itd. Czytaliśmy dalej opis wiecu peowiaków w Warszawie, na którym posłowie Hołówko, Kościałkowski i Miedziński wygłaszali podburzające mowy, przerywane ze strony wdzięcznego audytoryum okrzykami pod adresem prawicowych stronnictw: „na latarnię z nimi! powiesić ich!“. Szereg mów został zakończony przez p. Szpotańskiego zdaniem, że: „decydować winna nie większość sejmowa, lecz większość na ulicach“, na co odpowiedziano okrzykiem: „Niech żyje rewolucya!“.

Jakkolwiek takich enuncyacyi nie należy mimo uszu puszczać, to jednak nie należy także brać ich tragicznie.

Co do wypadku lwowskiego, dziwić się należy, że anonimowy komitet legionistów mógł zagaić swój wiec na podworcu ratuszowym. Grożenie zaś bojówkami i kadrami, to są strachy na Lachy. W r. 1914 straszyła również odezwa podpisana przez p. Józefa Piłsudskiego, że ci, którzy nie staną pod sztandarem Rządu Narodowego anonimowego, będą uważani za zdrajców, dla których „potrafimy być bezwzględnymi“. A czego później dokazano? Śmiech o tem mówić. Liczono na to, że po wybuchu wojny na tyłach armii rosyjskiej uda się wywołać rewolucyę. I to była pierwsza tragiczna pomyłka, której możnaby było uniknąć, gdyby układający odezwę był znał psychikę narodu i stosunek jego do zakonspirowanych bojówek. O innych pomyłkach w ciągu wojny, lepiej nie wspominać.

Jeżeli dzisiaj panowie Klarsfeldzi traktują wszystkich legionistów jako chartów, idących na myczy tego lub owego pana, to są napewno źle poinformowani. Ale nawet przypuściwszy, że wszyscy byliby takimi chartami, to popatrzmy, ilu jest tych legionistów, ilu zaś jest nielegionistów, a dojdziemy do wniosku, że na jednego zrewoltowanego żołnierza znajdzie się z 300 niezrewoltowanych.

Zresztą cieszy nas, żeśmy się z ust p. Klarsfelda dowiedzieli, iż „zakonspirowani“ legioniści „żyją“ i czekają na hasło. Ze swojej strony życzymy im jeszcze 120 lat takiego życia.

Duch ożywiający naszą armię jest górą granitową, której nie potrafi wysadzić nabój dynamitowy, a już tem mniej zwietrzały nabój ładunkowy zardzewiałego browninga konspiratorskiego.

Co się zaś tyczy peowiackiego wiecu w Warszawie, to nie należy również brać zbyt poważnie jego tromtadracyi. Historya nas uczy, że rewolucye mają tylko wówczas miejsce, kiedy rząd dopuszcza się jaskrawych nadużyć i niesprawiedliwości, lub kiedy ludność jest nawiedzona klęską np. głodem. Jaki głód panował podczas rewolucyi francuskiej w Paryżu, widzimy choćby z faktu, że 5 października 1789 r. tłum demonstrujący przed Wersalem, ściągnął jednego jeźdźca z konia, a potem konia upiekł i zjadł.

Przypatrzmy się naszej sytuacyi; głodu, dzięki Bogu, nie ma i nie będzie. Robotnik ma pracę i zarabia, sytuacya gospodarcza ulega mimo wszystko poprawie. „Plenus venter, non revoltat libenter“. Między przywódcami robotników są również rozważni ludzie, a co się tyczy mówców na peowiackim wiecu w Warszawie, to mimo starannego szukania, nie mogłem znaleźć między nimi ani jednego Robespiera, a tylko chyba — mówiąc nowaczyńszczyzną — same Robespierniki.

Nie mogę nawet podzielić zdania tych naszych polityków, którzy sądzą, że jeżeli lewica pójdzie drogą, po jakiej kroczy obecnie, to wyniknie z tego katastrofa dla kraju. Należy pp. lewicowcom zostawić zupełną swobodę działania. Tylko od ich woli zależy, czy lewica zajmie miejsce przy wspólnym warsztacie, gdzie się pracuje nad podniesieniem moralnem i materyalnem robotnika, czy też czując się niezdolną do pracy, będzie warcholiła i szukała awantur; w tym drugim wypadku doczeka się katastrofy, ale tylko dla siebie, a nie dla kraju. Więc mają wóz i przewóz.

Stosunki w cywilnym i wojskowym świecie tak się dziś ułożyły, że gdyby na lewicy znaleźli się Robespierzyści, to wówczas na prawicy w dostatecznej ilości znajdą się termidoryanie, którzy taki sam koniec im zgotują, jaki swego czasu termidoryanie paryscy zgotowali robespierzystom i Robespierowi. Jeżeli na peowiackim wiecu w Warszawie była mowa o „latarniach“, to faktem jest, że słupy latarniane w Warszawie, Krakowie i Lwowie są tak solidnie poustawiane, iż można będzie ze spokojem na każdym z nich powiesić 4—5 wichrzycieli i burzycieli porządku publicznego i gwałcicieli prawa.

Jeśli oni wyruszą ze śpiewem „czerwonego sztandaru“ na ulicę, wówczas wyruszymy i my, ale już nie z „Rotą“ Konopnickiej, której treść stanie się nieaktualną, ale z nową pieśnią, w której są takie słowa:

Gardzimy złości wszelakim kształtem
Niesiemy serca wysoko,
Na gwałt jednakże odpowiem gwałtem
Ząb za ząb! Oko za oko!

Zatem: „pax hominibus“, ale tylko „hominibus bonae voluntatis!“.

Jan Kozicki, kpt. rez.

Jubileusz Manzoniego.

Krakowskie Tow. Dante Alighieri uczciło we środę uroczystą Akademią w Uniw. Jag. 50-lecie zgonu Aleksandra Manzoni'ego, zbiegające się ze setną rocznicą najznakomitszego jego dzieła „I promessi sposi“. Akademia zgromadziła w auli uniwersyteckiej bardzo liczną publiczność i była dowodem, że żywem jest u nas zainteresowanie dla literatury i kultury Włoch nowożytnych. Uświetniły Akademię produkcye Tow. Oratoryjnego, które odśpiewało cztery madrygały O. Rizziego, Franciszkanina z Krakowa i hymn na cześć Manzoniego. Batutę dzierżył sam kompozytor.

Główną część Akademii, poza krótkiem słowem wstępnem dra Zdzisława Morawskiego, stanowił odczyt ks. F. Gianniniego (z krakowskiego Konwentu OO. Pijarów) o życiu i dziełach Manzoniego. Odczyt, wygłoszony w pięknym, dźwięcznym języku Dantego, rozumiany był wybornie przez kilkuset słuchaczy, gdyż ks. Giannini zdążył już długoletnią swą pracą nauczycielską w Krakowie zaszczepić w szerokich kołach inteligencyi znajomość włoskiego języka.

„Italia dzisiejsza — mówił ks. Giannini — święci jubileusz Manzoniego z ogromnym zapałem. Również w krytyce obecnej można dostrzedz nowy wysiłek i nowy program, który zbliża pisarzy włoskich doby powojennej do Manzoniego. Powód tego widzę w podniesieniu się wartości etyki po tragicznem doświadczeniu wojny. Obecnie we Włoszech odnawia się dawna wiara, dawny idealizm, który bierze impuls z najlepszych przedstawicieli literatury włoskiej: Dantego i Manzoniego“.

Następnie scharakteryzował prelegent „Hymny Święte“, w których Manzoni okazał się żarliwie wierzącym katolikiem i subtelnym artystą, oraz słynną odę „Piąty Maja“ (dzień śmierci Napoleona). „Manzoni jest w tej odzie zanadto poetą i zanadto artystą, aby sobie uzurpować prawo zawezwania Napoleona przed własny trybunał. On nie jest Dantem. Nie może wielkiego geniusza potępić w lochach piekielnych, kiedy wiadomość o jego śmierci przebiegła zdziwioną ziemię... Poeta odnosi różne bieguny szczęścia Napoleona do Boga, „który powala i wskrzesza, który zasmuca i pociesza“.

Ale największem dziełem Manzoniego jest powieść historyczna „Narzeczeni“, napisana w ciągu 1821—23 r. Ks. Giannini poświęcił jej kilka uwag, poczem zakończył:

„Do mojego odczytu zarząd „Danta Alighieri“ chciał dodać część muzykalną i śpiew. Udałem się w poszukiwaniu za mistrzem muzyki i znalazłem go w tym klasztorze, gdzie drzemią dawne wieki i gdzie w sławetnych czasach Jagiellonów rozlegał się często piękny śpiew włoski. Ojciec Bernardyn Rizzi — „mocny brat“ (il possente frate), jak go nazwał Gabryel D'Annunzio po poznaniu jego poematu symfonicznego „Carnaro“ — na zaproszenie moje odpowiedział: Oddaję się cały do dyspozycyi Tow. Dante Alighieri. Jestem przecież Włochem i co więcej, Włochem odkupionym (wróconym świeżo do Włoch. Red.)

...A wy wszyscy, panowie, ponieważ podziwiacie geniusz, który przekracza granice, ponieważ pożądacie wzbogacenia się myśli waszej kulturą, która nie spada w swej wartości z dnia na dzień, słuchajcie głosu poety, który mówi:

„Czynią mi cześć i przez to dobrze czynią“
(Fannomi onore, e di cio fanno bene).

Z historyi Zgrom. PP. Prezentek.

(Z okazyi 300-letniego jubileuszu Zgromadzenia).

Trzysta lat właśnie upłynęło, gdy p. Zofia z Maciejowskich Czeska powzięła zbożną myśl założenia zgromadzenia zakonnego, żeńskiego, oddającego się wychowywaniu i nauczaniu młodzieży żeńskiej w duchu czysto narodowym. Oddaje w tym celu cały swój majątek na zakupienie domu przy ul. Szpitalnej 18, w Krakowie, gdzie też pierwsze początki nowego zgromadzenia odnajdujemy. W ten sposób powstał pierwszy żeński zakon polski pod nazwą PP. Prezentek. Zgromadzenie to zostało zatwierdzone przez władzę kościelną 11 maja 1623 r. W początkach swoich, jak zwykle każde dzieło oddające się wyłącznie chwale Bożej, przechodziło najrozmaitsze burze i koleje; mimo to odrazu zdobyło sobie uznanie społeczeństwa, a najwybitniejsze rodziny oddawały swe córki pod opiekę i kierownictwo sióstr.

Cieszyło się to małe zgromadzenie wielkiem uznaniem i opieką ze strony panujących. Dnia 26 czerwca 1630 r. otrzymuje od Konstancyi królowej polskiej, żony Zygmunta III., najwyższą pochwałę. Takież pochwały udziela dn. 24 maja 1633 r. arcybiskup Honorat Visconti, nuncyusz Polski w imieniu Stolicy Apostolskiej.

Wychowywanie i nauczanie odbywało się według metod zdrowych i nieprzesadnych, to też król Władysław IV. w dowód uznania zasług zgromadzenia na polu wychowawczem, obdarza je przywilejami, jak również Jan Kazimierz i August II.

W roku 1726 otrzymuje Zgromadzenie kościołek św. Jana wraz z domem, do którego siostry z ul. Szpitalnej się przenoszą. Razem z kościołem otrzymuje zgromadzenie skarb wielki, którym jest cudowny obraz Matki Boskiej. Z tym obrazem Matki Boskiej Świętojańskiej, czczonej ongi przez cały Kraków, łączy się ważne historyczne wspomnienie.

W roku 1794 przed wyruszeniem do walki przychodzi Naczelnik narodu, Tadeusz Kościuszko, do furty klasztornej, prosząc ówczesną przełożoną, Magdalenę Prastelankę, o radę i błogosławieństwo. Ta zaprowadziwszy go do stóp Maryi, rzekła: „Niech cię ta Matka nasza pobłogosławi“.

W roku 1801 rząd uznając dotychczasową działalność wychowawczą PP. Prezentek, poleca im otworzyć szkołę dla miasta Krakowa, co też uczyniły. Szkoła PP. Prezentek jest zatem jedną z pierwszych szkół naszego miasta.

Ciesząc się najlepszą opinią społeczeństwa, pracuje szkoła PP. Prezentek do dzisiejszego dnia ja-

ko zakład wychowawczy i naukowy 8-mio klasowy. Skupia dzieci w dużej liczbie i z poza Krakowa, a frekwencya dochodząca rocznie do kilkuset uczenic, dowodzi najlepiej, że szkoła swą dobrą zasłużoną opinię do dnia dzisiejszego zachowała. Dowodem jest stałe przepełnienie internatu, który siostry dla młodzieży żeńskiej prowadzą przy klasztorze.

W ten sposób, jak w przeszłości, tak i obecnie spełnia pierwszy polski zakon żeński chlubnie swoje zadanie — wychowywania kobiety polskiej w duchu katolickim i narodowym.

Katastrofa lotnicza w Rakowicach.

Tragiczna śmierć młodego pilota.

Wczoraj rano na lotnisku w Rakowicach pod Krakowem zdarzył się znowu tragiczny wypadek samolotowy, który pociągnął za sobą **śmierć młodego pilota.**

Koło godz. 9 rano jeden z oficerów parku lotniczego zarządził ćwiczebny lot nad Rakowicami, do którego wyznaczył 23-letniego **Jana Zagórskiego, st. pilota.** Po kilkunastu minutach normalnej jazdy, lotnik rozpoczął wykonywać niedozwolone ewolucye powietrzne, przyczem dostał się w t. zw korkociąg i **z wysokości około 500 metrów runął z aparatem na drogę prowadzącą z Rakowic do Bieńczyc.** Oficerowie i żołnierze, którzy śledzili lot Zagórskiego, widząc katastrofę, pospieszyli na miejsce wypadku z pomocą, która jednak okazała się już daremną. **Pod szczątkami strzaskanego samolotu leżały zwłoki nieszczęśliwego pilota, który** zmarł natychmiast. Na miejsce katastrofy przybyła wkrótce wojskowa komisya sądowo-lekarska. Stwierdzono, że lotnik ma **połamane ręce i nogi, złamaną podstawę czaszki i liczne obrażenia na całem ciele.** Zwłoki przewiozła karetka Czerw. Krzyża do kostnicy przy szpitalu Załogi.

Tragicznie zmarły pilot pełnił służbę wojskową od kilku lat, a ostatnio ukończył kurs lotników w Grudziądzu, skąd przybył do Krakowa przed dwoma dniami. Aparat, na którym wzniósł się Zagórski, pochodził z fabryki włoskiej „Ansaldo“.

KRONIKA.

PIERWSZY PRÓBNY LOT PASAŻERSKI WARSZAWA—KRAKÓW.

Jak wiadomo, czynione już były od dawna przygotowania około zaprowadzenia lotniczego ruchu pasażerskiego Warszawa—Kraków. Próbny lot na tej linii podjęli wczoraj urzędnicy Ministerstwa kolei w osobach: Dra Adama Gałeckiego, szefa biura prezydyalnego, oraz N. Czapskiego, dyr. departamentu. Kierował aparatem komendant linii. Urzędnicy wylądowali wczoraj rano na lotnisku w Rakowicach, poczem udali się do Dyrekcyi kolei, gdzie odbyli konferencyę z prezesem inż. Prachtlem. W konferencyi wzięli nadto udział przedstawiciele władz administracyjnych, miejskich, wojskowości i policyjnych. Celem obrad było uregulowanie stałej komunikacyi powietrznej między Warszawą a Krakowem.

NOWA TARYFA NA TYTOŃ I WYROBY TYTONIOWE.

Z dniem 23 b. m. wejdzie w życie nowa, znacznie podwyższona taryfa na tytoń i wyroby tytoniowe. I tak: **Cygara** kosztować będą za sztukę: Hawana 3000 mk., Belweder 2400 mk., Wawel 2160, Brytanica 2080, trabuco 1800, kuba 1600 portorico 1200, mieszane zagraniczne 960 mk. cigarillos 720, virginia 960, brazyl. virginia 720 mk.

Papierosy za sztukę: sfinsk 480 mk., dames 430, kalif 430, kedyw 430, egipskie 400, klub 250. sejmowe 250, prezydent 240, damskie 240, sport 240 marek i t. d.

Tytonie do papierosów za 1 kg.: Kir 570.000 marek, ksanti 480.000, najprzedniejszy sułtański 400.000, najprzedniejszy macedoński 360.000, najprzedniejszy turecki 320.000 mk., przedni turecki 240.000, średni turecki 220.000, kresowy 160.000 marek.

Tytonie do fajki za 1 kg.: Przedni fajkowy 96.000 mk., zwyczajny fajkowy 70.000 mk.

Kraków, 22. czerwca.

PROMOCYA CHORWATA, Dra Ottona Szwantela z Zagrzebia, na doktora medycyny odbyła się wczoraj na Uniw. Jag. Po promocyi, Dr Szwantel złożył publicznie podziękowanie Uniwersytetowi za naukę, oświadczając przytem, że spotkał się tu z tak serdecznem przyjęciem, jak we własnej ojczyźnie. Następnie złożył promotorowi, prof. Wachholzowi, artystyczny upominek. Zaznaczyć trzeba, że jedyny Uniw. Jagiell. cieszy się w Jugosławii tym przywilejem, iż dyplomy jego nie wymagają tam nostryfikacyi.

WIECZÓR KU UCZCZENIU ZASŁUG R. DMOWSKIEGO. Dzisiaj, tj. w piątek o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Tow. Technicznego (ul. Straszewskiego 28, III p.) uroczysty wieczór ku uczczeniu zasług R. Dmowskiego z okazyi doktoryzacyi jego na Uniw. w Poznaniu. W skład programu wejdą: słowo wstępne, przemówienie prof. Chrzanowskiego, pp. Tabaczyńskiego, Hrabyka i Świrskiego. Wstęp wolny. Zaprasza Młodzież wszechpolska.

TEATR NA WAWELU. Przedstawienie „Odprawy posłów greckich“ powtórzone będzie na Wawelu w przyszłym tygodniu. Z licznych stron kraju nadeszły zgłoszenia zbiorowych wycieczek na to jedyne w swoim rodzaju widowisko. Cały dochód z tego, tak samo, jak i z pierwszego przedstawienia, poświęcony będzie na odbudowę Zamku wawelskiego. Dokładny termin przedstawienia podany będzie w najbliższych dniach; bilety nabywać już można w kasie dziennej teatru im. J. Słowackiego.

W SPRAWIE WYKUPNA KOŚCIOŁA Z RĄK ŻYDOWSKICH. W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie komitetu w sprawie wykupna kościoła św. Agnieszki, w sali kancelaryi parafialnej Bożego Ciała. Komplet komitetu niezbędny.

REGATY „SOKOŁA“ KRAK. W oknie wystawowem firmy Rajal, na rogu ul. Wiślnej, urządził Oddz. wioślarski „Sokoła“ krakowskiego wystawę nagród zdobytych na wodach polskich przez swych członków. W obecnym roku jubileuszowym na wielkie regaty, które Oddz. wioś. „Sokoła“ krak. urządza w niedzielę 24 b. m. o godz. 3, przybędą nowe nagrody, o które stoczą walkę wioślarze z całej Polski. Bilety nabywać można na przystani O. W. S. K. koło mostu zwierzynieckiego.

PRZED PRZYJAZDEM RUMUŃSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ. Magistrat krakowski zawiadamia, że osoby, chcące wziąć udział w powitaniu rumuńskiej pary królewskiej na dworcu kolejowym i w Barbakanie, winne zgłosić swe uczestnictwo pisemnie w sekretaryacie prezydyalnym Magistratu na ręce sekretarza, p. Strasika, z podaniem imienia i nazwiska, zatrudnienia, oraz miejsca zamieszkania. Magistrat przedstawi zgłoszenia odpowiednim władzom, które zadecydują o udzieleniu zezwolenia. Termin odbioru zezwoleń ogłosi Magistrat w swoim czasie.

ZWOLNIENIE REZERWISTÓW Z R. 1896. W dniu wczorajszym zostali zwolnieni rezerwiści z r. 1896, pozostający na ćwiczeniach w pułkach stacyonowanych w Krakowie. Oficerowie z tegoż rocznika w rangach od podporuczników do kapitanów mają otrzymać zwolnienia w najbliższych dniach. Opuszczających szeregi wojskowe rezerwistów żegnali dowódcy pułków przy dźwiękach orkiestr.

REWIZYE ZA MAGAZYNOWANYMI TOWARAMI PO SKLEPACH. W związku z potęgującą się w ostatnich dniach drożyzną, niektórzy kupcy krakowscy pochowali dużą część towarów, czekając na dalszą zwyżkę. Prezydyum miasta ostrzega kupców krakowskich przed skutkami, jakie może za sobą pociągnąć tego rodzaju spekulacya. Magistrat, w porozumieniu z policyą, przeprowadzać będzie ścisłe kontrole po magazynach sklepowych celem stwierdzenia, czy towary nie są ukrywane.

NOWE CENY POLĘDWICY. Rzeźnicy krakowscy przedłożyli Magistratowi do zatwierdzenia nowy cennik odnośnie do polędwicy. Magistrat, po przedstawionej przez referenta aprowizacyjnego kalkulacyi, ustalił cenę polędwicy na 32.000 mk za 1 kg.

CIĘŻKIE POPARZENIA DWÓCH ROBOTNIC W FABRYCE ZAPAŁEK. Wczoraj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do fabryki zapałek na Zabłociu, gdzie dwie pracownice: 16-letnia Stanisława Kosówna i 15-letnia Irena Wydrychówna doznały poparzeń II. stopnia na twarzy, szyi i rękach. Lekarz Pogotowia po udzieleniu ofiarom nieszczęśliwego wypadku pierwszej pomocy, oddał je opiece domowej.

KRADZIEŻ SKÓRY NA DWORCU KOLEJOWYM. Policya aresztowała robotników kolejowych: Józefa Szeląga, Wojciecha Mikułę, Mikołaja Grymka i Franciszka Znajdka, oraz pisarza Józefa Forysia, którzy onegdaj na dworcu przetokowym wykradli przy przeładowywaniu towarów duży kawał skóry podeszwowej. Skórę tę wyciągli z opakowanego zwoju, poczem porznęli ją na kawałki i między siebie rozdzielili. Podczas rewizyi odebrano od złodziei skradzioną skórę i oddano sprawę sądowi okręgowemu karnemu.

ARESZTOWANIE OSZUSTA I SZANTAŻYSTY. Policya krakowska aresztowała 23-letn. Emiliana Kornackiego, który na szkodę szeregu osób dopuścił się licznych kradzieży, oszustw i szantaży. Kornacki pełnił dawniej funkcye sekretarza Rady szkolnej okręg. w Wieliczce i Brzesku. Między innymi ofiarą oszusta padł leśniczy w Rżyskach koło Bochni, Leon Bigo, oraz insp. szkolny w Brzesku, p. Klich. W swoim czasie Kornacki podejrzany przez władze wojskowe o szpiegostwo, siedział w areszcie przez rok, lecz sprawę z powodu braku dowodów, umorzono. Kornacki służył podczas wojny w legionach polskich, a następnie w legionie ruskim. Po niejakim czasie zbiegł do Rosyi i pełnił tam fukcye szpiega w armii niemieckiej, gdzie podawał się za oficera rosyjskiego.

Przy aresztowanym znaleziono sfałszowane świadectwo maturyczne, wystawione rzekomo przez Dyr. gimn. VII. we Lwowie, jak również kilkanaście fałszywych dokumentów rosyjskich i niemieckich. Kornackiego odstawiono do więzień sądowych.

Z Polski i ze świata.

Z POBYTU DZIENNIKARZY RUMUŃSKICH NA ŚLĄSKU. Jak z Katowic donoszą, dziennikarze rumuńscy zwiedzili zakłady przemysłowe województwa śląskiego, przyczem przekonali się o bezpodstawności rozsiewanych przez propagandę niemiecką wiadomości o upadku przemysłu górnośląskiego z chwilą przejścia G. Śląska pod zarząd Polski. W hotelu Savoy zetknęli się goście rumuńscy z przedstawicielami władz politycznych, wielkiego przemysłu i prasy polskiej. Poseł Korfanty przedstawił im przebieg plebiscytu górnośląskiego, poinformował ich o sprawach przemysłu, oraz o produkcyi węgla i wywozie węgla, żelaza i cynku. Po konferencyi województwo podejmowało gości kolacyą.

DOM AKADEMICKI W WARSZAWIE. Rozpoczętą już na dobre budowę domu akad. w Warszawie oglądali wczoraj min. ośw. Głąbiński i rektor Staniewicz. Dom budowany jest systemem kurytarzowym. Po obu stronach kurytarza będą pokoje na jedną osobę, a na każdem z trzech pięter będzie sala do nauki. Koszta budowy pokrywa Rada naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej.

MILIARDOWY SPADEK. Sensacyą obecną Borysławia stanowi sporządzanie inwentarza spadkowego po zmarłym tam niedawno aptekarzu, ś. p. Chomińskim. W kasie jego znaleziono podobno kilka worków srebra w monetach rosyjskich i austryackich, kilkanaście kilogramów złota w różnych monetach, dziesiątki złotych zegarków, łańcuszków i t. p. przedmiotów. Poza tem było tam dużo walut zagranicznych, a to kilkanaście tysięcy dolarów, setki funtów szterlingów i t. p. Ponieważ ś. p. Chomiński nie pozostawił bezpośrednich spadkobierców, znaczną część tych skarbów pójdzie na podatek spadkowy. Ogół polski ów pójdzie na podatek spadkowy.

PANIKA NA LWOWSKIEJ CZARNEJ GIEŁDZIE. Według doniesienia dzienników lwowskich, wiadomość o zarządzeniu ministra skarbu w kierunku zamknięcia ruchu giełdowego walutami, wywołała onegdaj na lwowskiej czarnej giełdzie nieopisaną panikę, która ku wieczorowi, w miarę napływu nowych wiadomości z Warszawy, potęgowała się jeszcze bardziej. Kawiarnie żydowskie, tworzące teren, gdzie czarna giełda w godzinach wieczornych żeruje, były widownią burzliwych scen, nacechowanych przerażeniem z powodu nagłej, olbrzymiej deruty dolara. Na ulicach śródmieścia do późnego wieczora gromadziły się grupki spekulantów w nastroju grobowym. Pozbywano się dolarów po 90 tysięcy i niżej. Deruta dolara była do późnego wieczora jedynym tematem rozmów przechodniów.

FATALNY KARABIN. W Częstochowie dnia 16 b. m. odebrał sobie życie Dobiesław Gastmann, uczeń klasy VI gimnazyum państwowego, a to zapomocą wystrzału z karabinu. Powody samobójstwa niewiadome. Karabin otrzymał denat od Mi-

nisterstwa spraw wojskowych jako nagrodę za zwycięstwo na konkursie wojskowo-sportowym w Warszawie w roku ubiegłym.

KONCERT PADEREWSKIEGO W LONDYNIE. Według depeszy z Londynu, onegdajszy koncert Paderewskiego w Queens Hall był jedną ogromną owacyą dla mistrza tonów, który od lat 14-tu nie koncertował w Londynie.

Ze świata katolickiego.

SREBRNE GODY KAPŁAŃSTWA. W tych dniach obchodzi szereg kapłanów dyecezyi krakowskiej, którzy w r. 1898 otrzymali z rąk ś. p. Kard. Puzyny święcenia, srebrne gody kapłaństwa. Są to następujący księża: Józef Gros, proboszcz w Sułkowicach, Józef Kopijasz, ekspozyt w Straconce, Tadeusz Marekowski, prefekt w Chrzanowie, Władysław Mendyk, proboszcz we Wróblowicach, Józef Orzeł, prefekt w Zakopanem, Piotr Padykułas, proboszcz w Milówce, Aleksander Rajda, proboszcz w Spytkowicach ad Zator, Jan Smółka, proboszcz w Gdowie, Dr Stanisław Trzeciak, były profesor Akademii duchownej w Petersburgu, dziś profesor Seminaryum duchownego w Przemyślu. Czcigodnym Jubilatom, zasłużonym na niwie pracy duszpasterskiej i narodowej, składa również Redakcya naszego pisma życzenia „ad multos annos“.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIELKI FESTYN LETNI urządza „Rodzina Sieroca“ w niedzielę dnia 24 b. m. w Parku Krakowskim. Liczne niespodzianki, orkiestra wojskowa 20 p. p., oraz szlachetny cel zebrania funduszów na utrzymanie ponad 100 sierót po żołnierzach i inwalidach polskich, zgromadzą zapewne liczną publiczność, która w ten sposób poprze wydatnie — jak się spodziewać należy — wysiłki Towarzystwa, by wyżywić i wykształcić tak liczną gromadkę dzieci. Początek o godz. 3 po poł.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5031 pamięci Wandelina i Emilii Czeppów — dzieci: Marya Glodt, Anna Łukaszkiewicz i Wandalin Czeppe; 5032 pamięci inż. Klaudyusza — dzieci; 5033 Jan i Marya Mieszkowscy z synem Zygmuntem; 5034 pamięci rodziców Juliana i Anny, oraz dzieci: Stefanka, Maryli i Stasia Nodzeńskich — syn i ojciec Stefan; 5035 Ludwik i Joanna Rattlerowie; 5036 pamięci Kazimierza Wajdowicza w Wojniczu — żona; 5037 pamięci Karola i Julii z Kostórkiewiczów Harlendrów i Anny Harlendrówny — Stanisława Wajdowiczowa; 5038 pamięci ...gm. Ocetkiewicza, poległego na polu chwały — ...dzice, siostry i brat; 5039—40 (2 cegiełki) Jó...owie i Julianowie Kosielewiczowie, Busko ...zemi...

„DZIENNIK URZĘDOWY WOJEW. KRAKOWSKIEGO“ na miesiąc czerwiec wyszedł wczoraj z druku i jest do nabycia w ekonomacie województwa i w agencyi „Ruch“ przy ul. Szczepańskiej.

Odpowiedzi Redakcyi.

„Stepowy wiatr“ zawiadamiamy, że wierszy, o jakich mowa w liście do nas z dnia 20 b. m., dotąd nie otrzymaliśmy.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Przedstawienia efektownej „Czarownicy“ Jensena, uwieńczone tak nadzwyczajnym sukcesem, podjęte będą nanowo dzisiaj z udziałem świetnego gościa, p. Ireny Solskiej-Grosserowej. Rolę matki po p. Wysockiej objęła p. Żmijewska. We wtorek wchodzi na repertuar pogodna, liryczna komedya amerykańskiego pisarza, Sheldona „Romans“ z p. Solską-Grosserową. W głównych rolach męskich występują pp. Szymański i Kułakowski, reżyser sztuki. „Romans“ grany będzie bez przerwy przez cały przyszły tydzień.

„FRASQUITA“, najświeższa operetka Lehara, grana w teatrze przy ul. Rajskiej, stała się w ciągu kilku przedstawień dotychczasowych bezsprzecznie najulubieńszą operetką z granych w obecnym sezonie. Ulubieńcy publiczności: Miłowska, Kuligowski, Żelska, Minowicz, Karasiński i inni, efektowny balet, sprawne ewolucye, przepięknie brzmiące chóry, wszystko składa się na to, by zapewnić „Frasquicie“ długotrwałe powodzenie.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Czarownica“.
Sobota: „Czarownica“.
Niedziela: Po poł. „Popas Króla Jegomości“, wieczorem „Czarownica“.

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Frasquita“. Gościnny występ Heleny Miłowskiej, N. Nadieżdiny i F. Kuligowskiego.
Sobota: „Frasquita“. Gościnny występ Heleny Miłowskiej, N. Nadieżdiny i F. Kuligowskiego.

Ze sportu.

„RAID“ SAMOCHODOWY, urządzony na trasie: Warszawa—Cieszyn—Zakopane— Morskie Oko—Stryj—Kołomyja — Jaremcze — Lwów, ma się ku końcowi. Uczestnicy rajdu obecnie odpoczywają we Lwowie przez 24 godzin, zanim wyruszą z powrotem do Warszawy w dniu 22 b. m. rano. Przyjazd do Lwowa nastąpił dnia 20 b. m. w południe. Pierwszy przybył Nr. 2 „Daimler“, kierowany przez p. Winnickiego, Lwowianina, uczestnika katastrofy w zeszłym raidzie, drugi Nr. 6 Stoewer, kierowca Biliński.

Biorący udział w raidzie skonstatowali, że obecny stan dróg w dawnej Kongresówce jest obecnie o wiele lepszy, jak za rządów carskich. Znikła też dawna bezmyślna nieżyczliwość ludności względem sportowców, oraz dawna obojętność władz. Owszem! obecnie przychylność ludności i uprzejmość wszystkich władz bardzo ułatwiały naszym podróżnikom zadanie.

Jak szynkarz katuje robotnika.

Zgraja żydowska rzuca się na spieszącego z pomocą komisarza policyi.

Rozpanoszeni w Krakowie żydzi rządzą się w nie swoim domu, jak bandyci. Dochodzi do tego, że żyd katuje robotnika, gdy ten ośmieli się mu powiedzieć: paskarzu. Na dowód przytaczamy wprost nie do uwierzenia fakt, świadczący o niesłychanem rozwydrzeniu żydów.

Dnia 20 b. m. około godz. 9 wieczór przyszedł do otwartego sklepu szynkarskiego **Maksa Weinreba**, przy ul. Warszawskiej 89 w Krakowie, Stanisław Zając, robotnik węglowy, będąc w stanie podpitym i zażądał od właściciela sklepu sprzedania mu tytoniu. Gdy Weinreb odmówił żądaniu klienta, Zając odezwał się: „A paskarze, chowacie towar aż zdrożeje“. Weinreb zirytowany chwycił Zająca pod gardło i wyrzucił go na chodnik. Ponieważ drzwi wejściowe były szklane rozbiły się, **kaleczące Zającowi ręce i twarz.** Na krzyki robotnika przybiegł idący opodal komisarz policyi **Dr Kobiela i podniósł z ziemi broczącego krwią Zająca.** Widząc to, Weinreb **odtrącił Dra Kobielę, rzucił Zająca na ziemię i począł go kopać i bić, łżąc przytem obelżywemi słowy.** Gdy Dr Kobiela oderwał Weinreba od Zająca, **przyskoczyło do komisarza wielu żydów, a między nimi Ewa Fischler, która rzuciła się na Dr Kobielę.** Zapowiedziane przez komisarza użycie broni uspokoiło rozwydrzoną gawiedź żydowską. Rannego Zająca odesłano na Pogotowie ratunkowe a przeciw Weinrebowi wdrożono dochodzenia karne. Zaznaczamy, że jest to komunikat policyjny, a więc bezwzględnie wiarygodny.

Listy z kraju.

Żydzi i górale zakopiańscy.

Z Zakopanego piszą do nas: Według komunikatu Kom. uzdr. w Zakopanem, który się w ostatnich dniach pojawił w prasie, utrzymanie jednej osoby w pensyonacie pierwszej kategoryi kosztuje 42.000. Tymczasem Sanato, Warszawianka, Sanatoryum Dr Dłuskich biorą teraz po 65.000 dziennie. Starostwo nowotarskie ustaliło ceny mieszkań sezonowych: Za umeblowany pokój lub kuchnię 150 tys., w lepszych domach 200 tys. Kolna z rzędem temu, kto w tej cenie pokój tu dostanie. Za lichy biorą 250, 300, 400 i więcej tysięcy miesięcznie, za pokoik z kuchnią 1 i pół miliona za sezon; za dwa pokoje z kuchnią i werandą 3 miliony za sezon. Komunikat powiada, że o przekroczeniach należy zawiadamiać miejscowe biuro policyi państwowej. Ktoby się odważył na to, temu górale z pewnością połamaliby kości. Wobec tych cen już teraz zaobserwować można gości, jacy są i będą w Zakopanem. Będą to — żydzi. Zachłanność górali doprowadziła do tego, że ich własny stan posiadania tak się kurczy, że maluczko a Zakopane podobne będzie do Szczawnicy, Krynicy, Rabki. Już teraz ocierają się o człowieka na Krupówkach chałaty ze wszystkich stron Polski, a żargon zagłusza nawet muzykę murzyńską na werandzie Morskiego Oka.

Oto np. naprzeciwko dworca kolei w Zakopanem kupił żyd Ehrlich duży pensyonat, gdzie dla swoich gości urządził restauracyę koszerną. W ulicy Kościeliskiej większość sklepów żydowskich. Krupówki: po jednej stronie Statler, Landes, Goldwasser, Schein i inni żydzi, po drugiej: Rosenbeck, Still (duża nowa kamienica, jego własność), Mangiel, znowu Still, Blau i inni „neutralni“. Zaraz za willą Dr Nowotnego vis a vis Urzędu Klimatycznego, na drodze do Białego, buduje wielką willę żyd. Powyżej Karpowicza, gdzie dziś cukiernia Fiszera, ma budować żyd Rosenbeck dużą kamienicę. Na Zamojskiego, koło spalonej „Janiny“, buduje duży pensyonat żyd Goldwasser, a ile innych mniejszych właścicieli żydów i kupców! Jeżeli tak dalej pójdzie, to dawnego gazdę zakopiańskiego będzie można widzieć tylko siedzącego na koźle, wiozącego „jaśnie pana w dwóch czapkach“. Ludzie pracy, którzy muszą tu żyć, to nawet nie pragną gości, choć z nich żyją. A dlaczego? Bo może przez bojkot Zakopanego ukróci się choć nieco buta i zachłanność górali. Za dach nad głową trzeba im płacić miliony i to oczywiście z góry. „Jesce — mówią — dlo nos nima somdu ani prawa. My tutaj gazdy, to nasa praca. My tu sędzie, policyjanty i prekuratory“ — reszta, to jest my, ludzie tu pracujący, to tylko dziady zakopiańskie, to „cepry“. **„Ceper“.**

Oryginalna wystawa prac rysunkowo-dekoracyjnych.

Dobry miał pomysł artysta-malarz i profesor rysunków w szkołach średnich w **Równem** (na Wołyniu), p. Jerzy **Kosmiadi**, urządzając w Krakowie (Dom Artystów, plac św. Ducha) wystawę prac rysunkowo i malarsko-dekoracyjnych swoich uczniów. Oryginalny mianowicie jego system nauczania, który polega na budzeniu w uczniach, od klasy I-ej począwszy, samodzielności nie tylko w komponowaniu ornamentu (linijnego, roślinnego i t. d.), ale także — na budzeniu w nich poczucia barwy, zasługuje, by zajęli się nim specyaliści, t. j. nauczyciele rysunków w naszych szkołach średnich.

To, co oglądamy na wystawie, urządzonej przez p. Kosmiadi'ego, wywołuje poprostu zdumienie dla tych zdolności malarskich (kolorystycznych), jakiemi wyposażona jest młodzież polska na Kresach wschodnich, gdzie odgrywają oczywiście pewną rolę wpływy tamtejszej sztuki ludowej, oraz tradycye byzantyjskie, przeszczepione przez sztukę cerkiewną.

Byłoby wielce interesującem, gdyby system nauczania p. Kosmiadi'ego (Gruzina, ale poddanego polskiego) zastosowano, sposobem próby, także **na Kresach zachodnich** i porównano jego rezultaty z tymi — jakie dał na Kresach wschodnich. Z tego porównania dałoby się wyciągnąć ciekawe wnioski co do psychologii artystycznej różnych odłamów naszego narodu.

Ale nie sięgając tak daleko, już bliższe zapoznanie się z metodą prof. Kosmiadi'ego miałoby niezawodnie ten dodatni skutek dla nauczania rysunków w naszych szkołach średnich, że skierowałoby je więcej ku pobudzaniu u dzieci (młodzieży) jej wrażliwości na barwę, co dotąd za mało jest uwzględnionem. Ponieważ zaś dziecko naprzód wi... barwę, a potem zdaje sobie dopiero spra... ...ztałtu — przeto należałoby ją, a nie ksz... ...e na uwadze w pierwszym rzędzie przy początkowem nauczaniu rysunku, z którym równorzędnie należałoby kształcić oko ucznia odnośnie do kolorów.

Szkoda, że wystawa prof. Kosmiadi'ego będzie trwała tylko do 27 b. m., bo nauczyciele, kierownicy nadzwyczaj licznych tego roku wycieczek szkolnych, mogliby niejedno z niej skorzystać, oglądając praktyczne wyniki tego nowego systemu przy nauce rysunku. Takie wyniki, oglądane własnemi oczyma, są o całe niebo wyższe od teoryj. **j. t.**

Wielka katastrofa wulkaniczna.

W uzupełnieniu podanych już wiadomości o wybuchu Etny podajemy nowe, świadczące o strasznej klęsce, spowodowanej wybuchem.

Strumień lawy rozdzielił się i posuwa się w dwóch kierunkach. Jeden, szeroki na 200 m., płynie w kierunku Pisciaro; drugi, większy, posuwa się powoli i niszczy wszystko, jak olbrzymi walec ognia. **Żyzna wyżyna Giezza zalana płonącą lawą, dymi.** Najbliższe okolice Catany zostały lawą objęte. Dosięgła już miasteczka Castiglione i miejscowości Lingua-Glossa.

A niebezpieczeństwo wcale się nie zmniejsza. Z głównego krateru Etny wydobywają się ciągle **chmury dymu. Utworzyło się sześć nowych kraterów, które wyrzucają lawę.**

Ludność zrozpaczona i przerażona do najwyższego stopnia porzuca domy. Posuwający się zwolna strumień lawy wykazuje pewne nieprzewidziane zwroty, które ludność z przestrachem obserwuje. Pomiędzy Monte Nero i Monte Rosso spada lawa, jak wodospad, oświetlając noc**ą** nieszczęśliwą okolicę. Od czasu do czasu strumień zatrzymuje się w ciszy i tworzy czarne zbiorniki. Przychodzi uderzenie z tyłu i lawa posuwa się dalej, szerząc zniszczenie. Przed Lingua-Glossa strumień napotkał niższe wzgórze; początkowo zatrzymał się, płomień zaczął je lizać, a następnie lawa objęła je w swoje posiadanie.

Rząd wydał natychmiast zarządzenia ochronne dla ludności. Król odwiedził okolice, dotknięte katastrofą. Nad niemi unosi się aparat lotniczy, sygnalizujący rozwój katastrofy.

Ostatnie wiadomości.

Obrady sejmowe.

MINISTER REFORMY ROLNEJ.

Warszawa. (PAT) Na XLIX posiedzeniu Sejmu, po odesłaniu interpelacyi do komisyi, marszałek zawiadomił o **unieważnieniu mandatu Karola Wojewody,** oraz że w miejsce Pirogowa wszedł do **Izby pos. Mochnik.** Nowy poseł złożył ślubowanie.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi **trzy projekty ustaw,** poczem przystąpiono do **dyskusyi nad daniną lasową,** którą przyjęto w **drugiem czytaniu.** Trzecie czytanie odłożono.

Następnie pos. Rymar złożył sprawozdanie **z projektu ustawy** o ustanowieniu urzędu **ministra reform rolnych.** Mówca zaznaczył, że właściwie **wedle konstytucyi** ustawa powinna być już dawno **uchwalona,** a główny urząd ziemski powinien być **albo poddany** jednemu z ministerstw, albo **przekształcony** w osobne ministerstwo. Rząd i komisye **wybrały to drugie** i postanowiły wnieść projekt na Sejm, mimo niepopularności tworzenia nowych **ministerstw,** jednomyślnie.

Po przemówieniach posłów Malinowskiego, Sanojcy i Wilkońskiego, przyjęto ustawę w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie odroczono.

Pos. Lutosławski referował krótko sprawę **utworzenia Krzyża zasługi.** Podczas tego posłowie **lewicy wyszli.** Referent zaproponował jedną **poprawkę,** aby zamiast słowa: „wynagrodzenie“ przyjąć **„odznaczenie“.** Z tą poprawką przyjęto ustawę w II i III czytaniu.

Pos. Sanojca zgłosił wniosek nagły w sprawie pogłosek o odstąpieniu Rumunii części powiatu kossowskiego.

Pos. Diamand zgłosił wniosek w sprawie przeliczania płac robotników i urzędników w złotych polskich. Następne posiedzenie w piątek o godz. **15-tej. Dyskusyę** nad expose ministra skarbu odłożono do wtorku.

O czas służby wojskowej.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisya wojskowa, w obecności **generała Szeptyckiego, powitanego owacyjnie,** obradowała dalej nad projektem ustawy **o powszechnym obowiązku służby wojskowej.** Art. 44 o przymusowej służbie kobiet skreślono. Tę sprawę przeniesiono do rozdziału o służbie ochotniczej. Nad artykułem 47 o ulgach dla osób z wykształceniem prowadzono bardzo ożywioną dyskusyę. Minister oświadczył się za **półtoraroczną służbą bez przerwy** z tem, że w czasie jej trwania mają wypaść dwa okresy letnie. Wybrano komisyę lotniczą, która ma zbadać stan polskiego lotnictwa i przemysłu lotniczego. W skład komisyi weszli: Załuska, Dubiel, Kościałkowski, Wiślicki i Malinowski.

Konkordat Jugosławii.

Belgrad. (PAT) Przybyli tu biskupi katoliccy z Zagrzebia i Lublany, aby wypracować projekt **konkordatu ze Stolicą Apostolską.**

Prześladowanie Kościoła w Gruzyi.

Londyn. (AW) „Daily Telegraph“ donosi o prześladowaniu religii przez bolszewików w Gruzyi. Czeka zaaresztowała **patryarchę gruzińskiego, oraz wszystkich biskupów i arcybiskupów.** Bolszewicy chcieli **zmusić duchowieństwo gruzińskie do przyłączenia się do czerwonej cerkwi,** lecz bezskutecznie.

WYBUCH ETNY TRWA DALEJ.

Neapol. (PAT Polradio). **Wybuch Etny trwa dalej.** Jeden strumień lawy kieruje się ku Lettojano, drugi ku Castiglione.

Wiadomości gospodarcze.

Po zawieszeniu giełdy.

Wpływ marki niemieckiej na polską jest bezsprzecznie duży, lecz nieusprawiedliwia tak szalonej deruty, jaka miała miejsce, dzięki rozwydrzonej spekulacyi i dotychczasowej jej bezkarności. Wszelkimi, będącymi do dyspozycyi środkami **powinien rząd tępić niszczycielską robotę zgranej szajki waluciarzy.** Tolerowanie czarnej giełdy musiało sprowadzić to, czego byliśmy świadkami, a liczyć się z tem należy, że paniczna ucieczka przed marką polską na polskich rynkach pieniężnych nie może się odbyć bez przykrych następstw na zagranicznych giełdach, gdzie tesame, co u nas czynniki działają, a giełdy te są echem naszych giełd i wyrazem takiejsamej nieufności, z jaką tu się odnoszono do naszej waluty.

Czyżby Polska z naturalnemi swemi bogactwami, rozwiniętem rolnictwem, dużym przemysłem i aktywnym bilansem handlowym mogła stać **niżej naprzykład od Bułgaryi,** gdzie rozgrywa się rewolucya, **a której waluta wyżej stoi nawet od rumuńskiej?** Czyżby zaszło coś nadzwyczajnego w kraju, dającego powody do takiej masakry marki polskiej i tak olbrzymiego skoku walut obcych? Musimy się z tem liczyć, że **cztery i pół miliona mniejszości narodowych** kieruje naszymi finansami i handlem i narzuca naszemu życiu gospodarczemu swą dyktaturę.

Pierwsze energiczne zarządzenia min. Grabskiego odniosły już pewien skutek. Na tem jednak nie powinno się skończyć, **rząd musi obmyśleć dalsze środki przeciwdziałania orgiom waluciarzy** z czarnej giełdy, indywidyom, które zdobyły w krótkim czasie miliardowe majątki kosztem naszej waluty i naszego skarbu. **Powinno się kres położyć przemytnictwu walut, otoczyć** surową kontrolą G. Śląsk i pociągi tam zdążające, aby zbrodniom, popełnianym jawnie i stale położyć kres. W tych wypadkach konieczną jest także samoobrona całego naszego społeczeństwa, widzącego niebezpieczeństwo, jakie mu grozi. Powinno ono władzom przyjść z pomocą w tępieniu popełnianych na państwie zbrodni.

POLSKA KRAJ. KASA POŻ. zawiadamia, że Oddziały P. K. K. P. przyjmować będą odtąd 5% bony złote skarbowe do wymiany według kursu obowiązującego w dniu wymiany **do wysokości 100 złotych dziennie od osoby,** zamiast jak dotychczas 500 złotych. Ze względu na bardzo znaczne zapotrzebowanie 6% złotych bonów skarbowych oraz na bliskie wyczerpanie się ich zapasu, sprzedaż bonów ulegać musi ograniczeniu.

SPRZEDAŻ BONÓW ZŁOTYCH. Ze Lwowa donoszą: Dzisiaj przed P. K. K. P. policya **pie**[illegible] i konna musiała rozpędzać tłumy ludzi, **którzy w** obawie przed spadkiem bonów złotych **starają się** je czemprędzej wymienić na gotówkę.

EKSPORT SOLI WIELICKIEJ. (AW). **Przeprowadzone** przygotowawcze prace Głównego Urzędu wywozu i wwozu, mające na celu **pobudzenie** i rozwój polskiego eksportu, **zaczynają dawać** z każdym dniem lepsze **rezultaty. Obecnie wywóz** soli wielickiej stanowi **poważne pozycye naszego** eksportu. Sól polska przeważnie **wywożona jest do Niemiec, ostatnio także do Czechosłowacyi.**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Żyto 180—185, jęczmień **browarniany** 180—190, owies 195—205, **kasza breczana** 330—340. Giełda nielicznie odwiedzana. **Ogólny** obrót 80 ton. Transakcye w życie i owsie, **sporadyczne** w jęczmieniu browarnianym, **poza tem zastój.** Tendencya utrzymana. **Usposobienie słabe.**

CENA WALUT OBCYCH. Polska **Krajowa** Kasa Pożyczkowa płaciła **w dniu wczorajszym** w południe: dolary 100.000, **funty angielskie** 462.000—500.000, franki szwajcarskie **18.000, franki** francuskie 6200, franki belgijskie **5230, korony** czeskie 2950, korony austryackie **1.35—1.28, liry** włoskie 4550, marki niemieckie 0.65.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 21 czerwca 1923 r. L. 13

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj.			
Funty szterlingi			
Floreny holendr.			
Franki francuskie			
„ szwajcarskie			
Marki niemieckie			
Korony austrjackie			
„ czecho-słowackie			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	22	[illegible]	23-25,5
Bank Hipoteczny I—VIII.	25	30	28
„ Małopolski	[illegible]	28	22—23
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	22	28	
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	9	12	11
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	7,5	8,5	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	180	200	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I-V.	20	27	22– [illegible]
Handlowa S-ka akc. „Impex“	1,5	2,5	1,7[illegible]
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	60	70	65–7[illegible]
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	3	4	3,5–3,[illegible]
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.			
Zegluga Polska I—III.	6	7	6,5–[illegible]
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	500	550	510[illegible]
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	70	80	78–8[illegible]
Warsz. Ska Bud. Parowozów	175	215	180[illegible]
„Automotor“ fabr. samochodów	20	30	
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	275	325	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	75	85	79–8[illegible]
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	60	70	63–68
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	600	650	620
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	325	375	340
„Tesega“ Tow. dla przeds. gór.	160	180	165
Polska Nafta I—III.	50	60	52–60
„Oikos“ I—IV.	190	220	210
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.			
„Strug“ Przemysł Drzewny	30	25	
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	18	25	20–24
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini			
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	55	65	56–62
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	280	330	290
Fabr. porcelany w Ćmielowie	80	100	95–97
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	30	40	36–40
Fabr. papieru W. Niemojowski			

Mały felieton.

Próba wskrzeszenia krynoliny.

W stolicy świata — w Paryżu — zacierają się już niemal zupełnie ślady grozy wojennej, powraca stopniowo w życiu towarzyskiem dawna, Paryżowi tylko właściwa atmosfera, której żadne inne wielkie miasto na obu półkulach, pomimo niejednokrotnych wysiłków, wytworzyć u siebie nie zdoła.

Jednym z najznamienniejszych objawów tego powrotu do przedwojennej wesołości i rozpędu paryskiej „radości życia“ był niewątpliwie „Bal Gavarni“, który odbył się w dn. 29 maja w Wielkiej Operze. Organizatorzy związali zabawę z nazwiskiem znakomitego rysownika-karykaturzysty (1801—1866), którego dzieła, wielkiej wartości artystycznej, były świetnem odbiciem obyczajów epoki jemu współczesnej. Jako źródło mody owych czasów, posiada Gavarni wartość dokumentową; był też mistrzem litografji.

Otóż na tym balu pod jego wezwaniem, z olśniewającym przepychem urządzonym, uczyniono próbę wskrzeszenia — po śnie 60-letnim — krynoliny. Na setkach wytwornych dam, młodych i starszych, smukłych i pokaźną tuszą obdarzonych, wysokich i małych, kołysała się i chwiała przez całą noc w szerokich korytarzach, zapełniała loże, tak, że żadna z nich więcej niż dwie i — pięciu do sześciu panów — pomieścić nie mogła. A gdy ukazał się żywy obraz, wyobrażający Napoleona III i jego dwór w Compiegne, tualety — białe ze złotem cesarzowej Eugenji, zielone — dam jej dworu i innych pań — zajęły całą szerokość olbrzymiej sceny Wielkiej Opery, dzięki krynolinom. A śród krynolin, chwiejnych i kołyszących się we wszystkich salach i korytarzach wspaniałego gmachu, były i suto ozdobione, dotykające ziemi, i krótkie, ponaszywane falbankami, z pod których ukazywały się powiewne, kostek sięgające, majteczki koronkowe; i suknie z obręczami, na wzór starohiszpańskich, i inne w stylu francuskim, z wielkiemi na biodrach bufami, na których spoczywały, niby na poręczach, łokcie strojnych pań, suknie z najkosztowniejszej brokateli, ze lśniących koronek metalowych itp. wytwornych materjałów. Fryzury i odpowiednie kapelusze płaskie, na bakier włożone małe talerzyki, zasłane kwiatami, to wielkie, malownicze, przystrojone w pióra, lub cylinderki z epoki Ludwika Filipa, wespół z tualetami i klejnotami, zdobiącemi postacie nadobnych pań, wywoływały wrażenie, że to chyba niejedna ze słynnych piękności z galerji Luwru wyszła z ram i wmieszała się w tłum balowy. Przypomniały się też pamięci nowoczesnych strojniś siatkowe mitynki jedwabne, maleńkie wiązanki kwiatów w koronkowych „mankietach“ i różne inne, dawno wyszłe z mody, przybory toaletowe, które niemało przyczyniły się do uświetnienia zabawy.

Bardziej „przedsiębiorcze“ panie ukazały się, według wzorów Gavarniego, w stroju, złożonym z czarnych aksamitnych spodni, ozdobionych z boku czerwonym jedwabnym lampasem, z wyciętych kamizelek aksamitnych, czerwonych szarf, zawadjackich czapek i białych peruk. Niesłychanie... solidne wrażenie wywierał, wobec dzisiejszych pojęć o tualecie balowej, ten strój, który, przyodziany za dawnych czasów w noc karnawałową, bywał wystarczającym powodem do rozwodu.

Na początku balu 20 orkiestr, w różnych punktach gmachu umieszczonych, usiłowało wskrzesić minioną epokę odpowiednią muzyką. Rozbrzmiewały melodje Offenbacha, Metra'y, aż do dźwięków „Córki pani Angot“. Walc zatem przeważał. Niebawem wszakże odezwały się jazz-bandy, świadome swojej aktualności i krynoliny, puściwszy w niepamięć właściwe rytmy, niebawem kiwały się w shimmy, kołysały się w tangc, nie pogardzając i foks-trotem. Tańczono wszędzie, w sali widzów i na scenie, gdzie na zakończenie ukazał się żywy obraz jarmarku z r. 1860 — na foyer, w korytarzach.

Słowem, „bal Gavarni“ był wielkim clou sezonu wiosennego, czy jednak osiągnie jeden z celów swoich — czy wskrzesi krynolinę?

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

9 **Przekład z angielskiego.**

— Tak pani myśli? Nam się wydaje, że oni są zawsze na swojem miejscu — odparła młoda dziewczyna z uśmiechem. — Teraz, naturalnie, są bardzo zajęci z powodu uroczystości. To ogromnie śmieszne, aby republikańska Francja entuzjazmowała się tak bardzo wizytą cara, nieprawda? Ale z drugiej strony wizyta ta jest kopalnią złota dla wszystkich hotelarzy. Państwo Poulain zbijają poprostu pieniądze.

Milczała przez chwilę, a potem dodała:

— Myślę jednak, że to są bardzo poczciwi ludzie i że pani ich z pewnością z czasem polubi, są bowiem uprzejmi i dobrzy w gruncie rzeczy.

Nancy nic nie odpowiedziała na tę uwagę. Myślała sobie, że oboje Poulainowie są wyjątkowo nieokrzesani i niemili, ale nie chciała mówić tego tej młodej, ładnej dziewczynie. Jakie to szczęście, że ci zacni Amerykanie przyszli jej z pomocą! Postępowanie gospodarza i jego żony napełniało ją takiem oburzeniem i tak ją mięszało, ale teraz uspokoiła się już zupełnie.

Senator Burton jakoś długo nie wracał. Nietylko Nancy, ale nawet młoda Amerykanka odniosła to samo wrażenie. W końcu ukazał się. Szedł zwolna ku nim, z głęboka zadumą w twarzy i z wbitemi w ziemię oczyma.

Nancy podbiegła ku niemu.

— No i co? — zapytała żywo, a potem dodała z pewnem onieśmieleniem jego nazwisko, no i co, panie Burton? Co oni mówią? Czy mąż mój zostawił mi jakie zlecenie?

— Nie, odparł senator, patrząc badawczo w twarz młodej kobiety, nic nie zostawił.

Była to piękna twarzyczka, a wyraz zdziwienia i trwogi, malujący się w tej chwili w błękitnych oczach, nadawał jej wzruszający, nieco nawet patetyczny urok. Senator przypomniał sobie jakiś stary, lecz dobrze do danej sytuacyi zastosowany frazes: „Piękność w niedoli“. Milczenie, jakie zapanowało po słowach Amerykanina, przerwała jego córka, mówiąc serdecznie:

— Może pani Dampier zechce przejść do naszego salonu i tam poczekać na męża. Ja dotrzymam pani towarzystwa. My wyszliśmy tylko po to, by przejść się trochę — prawda ojcze?

Nancy Dampier zawahała się. Nie zauważyła nawet, że senator nie poparł wcale zaproszenia córki. Wahanie jej miało zupełnie inne podstawy.

— Pani jest bardzo dobra... ale ja musiałabym uprzedzić o tem panią Poulain. Mąż mój bardzoby się przeraził, gdyby mnie po powrocie nie zastał w moim pokoju. Nie wiedziałby co się ze mną stało.

Mówiąc to, Nancy zarumieniła się i uśmiechnęła prześlicznie.

Senator spojrzał znów badawczo w tę zarumienioną, piękną twarzyczkę, ale te szczere błękitne oczy spotkały się z jego wejrzeniem z całym spokojem.

Odpowiedział powoli:

— Tak, rozumiem pani uczucia, pójdę powiedzieć pani Poulain, że pani u nas czeka na pana... Ach! na pana Dampier.

Poszedł do suteryn do kuchni pani Poulain i znowu siedział tam o wiele dłużej — tak się przynajmniej wydało jego córce — niż tego wymagało spełnienie tak prostego zlecenia.

Ze wzrastającą niecierpliwością panna Burton przeprowadziła Nancy przez zalaną słońcem przestrzeń dziedzińca do szerokich dębowych schodów, tak zwanych *„escalier d'honneur“*. Nazwa ta pozostała jeszcze z tych czasów, kiedy markiz de Saint Ange zbiegał z nich, by udać się na bitwę pod Fontenoy.

Gdy już były w połowie drogi, senator przyłączył się do nich. Za chwilę otworzył kluczem pięknie rzeźbione drzwi, a potem usunął się na bok, przepuszczając gościa swej córki. Nancy weszła do małego przedpokoju, wiodącego do prześlicznego apartamentu, który Burtonowie zajmowali zawsze, ilekroć byli w Paryżu.

— Jakże tu pięknie! — zawołała Nancy. — I ktoby to pomyślał, że w takim małym hotelu znajdują się tak piękne pokoje?

— O! jest sporo podobnych — rzekła Daisy Burton uprzejmie. Wiele osób z prowincyi spędza zimę w Paryżu i to oni je zajmują.

W czasie tej rozmowy senator milczał, a potem rzekł szorstko:

— Czy twój brat wyszedł?

— Tak ojcze, wyszedł może przed półgodziną, ale powiedział, że wkrótce wróci i zabierze nas na śniadanie. Sądził, że chętnie pójdziemy dziś do Foyota.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.